№ 94. Sobota, dnia 11 (24) Listopada 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą: Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 listopada.

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:

Liwadja, d. 7 (20) listopada, godzina 11 zrana:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dzień wczorajszy zadawalniająco. O g. 9 ej wieczorem temperatura 39°, puls 80 Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w nocy do godz. 3-ej spał spokojnie, następnie sen był przerywany, były poty. Z rana samopoczucie dość zadawalniające. Temperatura 38°, puls 70.“ Lejb-chirurg *Hirsz.*

Lejb-medyk honorowy *L. Popow.*

Petersburg, 21 listopada. **Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.**

Liwadja, d. 8 (21) listopada, godzina 11 zrana.

Wczorajszy dzień Jego Cesarska Mość przepędził zadawalająco. Samopoczucie było dobre. Temperatura o godz. 9-ej wieczorem 39.2, puls 76 W nocy Najjaśniejszy Pan spał mało, bez żadnych szczególnych przyczyn. Stan ogólny zadawalający. Rano temperatura 38,1, puls 70.

Lejb-chirurg *Hirsz.*

Lejb medyk honorowy *L. Popow.*

Lekarz *Tichonow.*

Petersburg, 22-go listopada. **Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana:**

Liwadja, 9 (22) listopada, godz. 11 rano:

„Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spędził dzień wczorajszy dość dobrze. O godz. 2-ej po południu temperatura spadła na 37.9°, o godz. 10-ej wieczorem podniosła się do 38.7°, przy tętnie 68. W nocy Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan spał mało. Z rana samopoczucie dobre, zarówno jak ogólny stan sił. O godz. 9-ej temperatura 38.4°, tętno 72.“

Lejb-chirurg *Hirsz.*

Lejb-medyk honorowy *L. Popow.*

Lekarz *Tichonow.*

Św. Katarzyna.

Św. Katarzyna, dziewica i męczeniczka, pod wezwaniem której znajduje się świątynia po-Bernardyńska w Radomiu i czci której Kościół Katolicki poświęcił dzień 25 listopada, żyła około roku Pańskiego 310; pochodziła ta święta dziewica z rodu cesarskiego, mieszkała zaś w Aleksandrji, stolicy Egiptu. Należąc do grona najsławniejszych uczonych swego czasu, św. Katarzyna jaśniała przytem przedziwną urodą i była doskonałą chrześcianką. Cesarzowi Maksencjuszowi, przewodnikowi bezbożnych obrządków, w wymownych, światłych, a Duchem Bożym natchnionych wyrazach zwróciła uwagę na jego bezrozumne postępowanie i skłoniła go do korzystania z łaski Bożej, a to przez uznanie Męki Syna Bożego za jedyne wrota prowadzące ku poznaniu Boga prawdziwego i ku zbawieniu duszy.

Gdy cesarz Maksencjusz, zdumiony tą wzniosłą wymową, począł wychwalać nadzwyczajną urodę św. Katarzyny, ta odrzekła mu: „Szatani, których wy za bogów macie, tak was w swoich sidłach trzymają, że wam tylko na znikome i niegodne uwagi rzeczy otwierają oczy. Jakąkolwiek jest moja powierzchowność, jestem tylko gliną nędzną, która w proch się obróci, a jeśli podziwiasz tę postać, którą dał mi Pan Bóg, z tego byś się powinien przekonać o potędze takiego Stwórcy, i tę uwielbiać, a nie stworzeniu nikczemnemu zalety przypisywać“. Spostrzegłszy, że z niepospolicie uczoną i bystrego rozumu niewiasta ma do czynienia, cesarz Maksencjusz stawił w obronie swej religji 50 najuczeńszych filozofów, polecając im, aby przeprowadzili dysputy ze św. Katarzyną, przekonali Ją o prawdziwości religji pogańskiej, a o fałszu chrześciańskiej.

Dysputa toczyła się w obecności cesarza i całego dworu. Wykazawszy zebranym filozofom pogańskim całą bezzasadność ich przekonań, św. Dziewica wyłożyła im w krótkich słowach naukę chrześciańską: o stworzeniu świata, o upadku pierwszych rodziców; o miłosierdziu Boga nad ludźmi, czego dał dowód, zsyłając na ziemię Syna Swego, który zadość czyniąc sprawiedliwości Bożej, podźwignął nas z upadku,—o życiu, cudach i śmierci Zbawiciela i nakoniec o powinności wierzenia w Chrystusa i naśladowania Go w cnotach, a jeśli tego po nas wymaga, i w poniesieniu śmierci dla Niego, jak On ją za nas poniósł.

Mądremi słowy, do których i Bóg moc swą przywiązać raczył, św. Katarzyna dokonała tego, iż gdy cesarz zwrócił się ku filozofom, żądając od nich, aby się odezwali i dali odpowiedź, usłyszał od nich szczere, jednozgodne wyznanie:

„Prożno, cesarzu, wysilać się będziemy, gdyż przeciw prawdom, które z ust tej Dziewicy wyszły, żaden z nas nic do zarzucenia wynaleść nie może“—wszyscy też natychmiast nawrócili się na wiarę chrześciańską, za co nieludzki cesarz kazał ich spalić na stosie.

23)

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia)

(Ciąg dalszy.)

— Miał rację Tomasz, że go wygnał z chałupy—mówiono. Dopust Boży, taki człowiek...

A już najdotkliwiej piekła Franciszka zazdrość, gdy widział Jaśków wesołych i szczęśliwych. Widywał ich często, bo osada Grombów była tuż obok czworaków.

— Taki tam fornal, najmita, ma i kobietę galantą i przyodziewek i dziecko—nieprzymierzając, jak jaki gospodarz. I lepsze niż niejeden gospodarz—dodawał zawistnie, bo porównywał w myśli swego skwarka, suchą Kasię, z wesołą i dorodną Marysią.

Spluwał.

— Tfu! niema sprawiedliwości na świecie!

I zaglądał do kieliszka.

Kieliszek dodawał mu zawsze okrutnego rezonu.

— Psia krew, koniuch! Po co mu taka żonka?

Złość, zazdrość, przesądny strach mordował chłopa: co to za baba! co za baba! I gacek nie poradził, a urok męczy go, jak dawniej. I chłopa się nie boi: raz w izbie objął ją i pocałował, bez żart, a ta zaraz w pysk, jak orzech zgryzł.

No, tego jej nie daruje, odczyni urok i sobie dogodzi, oj dogodzi! Wszak ma jeszcze sposób... stary Piórko go nauczył. Niech no tylko przyjdzie czas...

Zamroczył się, jak noc jesienna, a jak wilk patrzył z podełba. Pił coraz więcej, a motał coś, sumował, rozmyślał. Sprzedał resztę zboża, maciorę prośną, wóz kuty, na grunt zaciągnał duży dług; o gospodarstwo nie dbał i coraz za Wisłę biegał i naradzał się z tamtejszymi ludźmi. Raz, ku wiośnie, fornalki dworskie odstawiały zboże: droga się już psuła, wiatr dął, noc zapadła ciemna, jak piekło.

Ludzie pomęczeni, zziębnięci, zjedli kolację doma i poszli spać do stajni.

I w czworakach zagasło światło, dokoła cicho, ciemno—wioska śpi.

W cieniach nocy czaił się jakiś człowiek patrzył, nasłuchiwał—czekał...

To Franek... Znał on obyczaj Marysinego chłopa; wiedział, że czasem, po pierwszych kurach, wymykał się ze stajni i biegł do czworaków. Zimno nieborakowi...

Uśmiechnął się szatańsko.

Nawet umie otwierać drzwi do stancji—wypatrzył sposób Jaśkowy. Ot, wrazi kołek wedle zasuwy, przekręci i drzwi rozewrze. I w izbie się też nie zabłąka... trafi tam, gdzie trzeba... Choć jemu nie zimno... ogień ma w piersiach, ustach, głowie. Wiatr swiszcze mu w uszach, smaga czoło, w twarz rzuca podmuchy nadchodzącej wiosny. Nie czuł zimna, nie chronił się pod dach w tą ciemną, wietrzną noc marcową.

Stał za węgłem i czekał.

Północ... koguty zapiały po chatach; wiatr chwycił te głosy i niósł w dal... w dal... w dal... coraz cichsze, coraz mniej wyraźne. Wicher miotał się, świstał, szarpał, jakby tłum upiorów, zawodził nad samą ziemią, psy wyły i podwinąwszy ogon, kryły się do budy, bydlęta ryczały w oborach.

Już czas.

Od węgła oderwała się wysoka postać chłopa, chyłkiem podeszła do czworaków. Zaskrzypiała zasuwa—przywarły się drzwi: w ciemności zaszemrał pocałunek i pieszczota.

W Jaśkowej komorze był... złodziej.

W chacie Tomasza także ciemno i zimno.

Wiatr świszczał w kominie, jak potępiona dusza; Tomasz ciężko oddychał, oczy błyszczały mu gorączką; w podmuchach wichru słyszał jakiś urągliwe słowa i przezwiska.

Fiu-u-u-u! gwizdał przez komin, aż w duszę starego. „Groziłeś, miałeś niszczyć, wyganiać... A teraz co? Śmierć u proga zdusi cię—nie ukarzesz złego bratanka. To on wyżenie cię na mogiłki... Ni pochówku, ni trumny, ni światła...“

Tomasz westchnął i zaharczał; pot oblał mu czoło. Co to? księża... śpiewy... światła... tłum ludzi... grób murowany... pochówek wspaniały. To jego... jego...

A w kominie zachichotało.

— Hi-i-i-i! „grób murowany!“ Hi-i-i-i! „grób murowany“! A gdzie? U żyda w kieszeni! Zmarnowałeś majątek... pochowają cię jak wyrobnika... jak *proszalnego* dziada!

Łzy napłynęły do oczów chorego.

(d. c. n.).

Nadzwyczajna uroda Katarzyny w zbudziła w Maksencjuszu gwałtowne pragnienie poślubienia jej, wręcz więc oświadczył że jeśli odstąpi wiary chrześciańskiej, pojmie ją w małżeństwo i na tronie cesarskim osadzi. Św. Katarzyna odrzekła jednak, iż za nic nie wyrzecze się wiary i że najsroższe męczarnie skłonić jej do tego nie zdołają. Rozgniewany cesarz kazał ją okrutnie smagać żyłami wołowemi i wtrącić do więzienia, gdzie ją głodem morzono. Przez dziesięć dni, jakie spędziła w więzieniu, św. Katarzyna nawróciła żonę cesarza Augustę oraz Porfirjusza, naczelnego wodza wojsk cesarskich, który, skłoniwszy do tego 200 innych wojskowych, niezwłocznie z nimi wszystkimi Chrzest św. przyjął. Bóg wyznawczyni swej nie dał w więzieniu cierpieć głodu, gdyż przysyłał gołębicę, która ją przez ten czas karmiła i sam Pan Jezus ukazał się św. Katarzynie, pokrzepiając ją na duchu na nową mękę, jaka ją czekała.

Cesarz kazał przygotować straszną machinę, do torturowania Katarzyny, w chwili jednak gdy kazał katom machinę tę w ruch puścić, zstąpił Anioł z Nieba i roztrzaskał machinę w kawałki, a Katarzyna zdrowa i bez żadnego szwanku stanęła na ziemi. Rozwścieczony cesarz wydał rozkaz, aby Katarzynę niezwłocznie ścięto. Gdy kat zbliżył się ku niej, ona padłszy na kolana, modliła się w te słowa: „Panie Jezu Chryste, dziękuję Ci za wszystkie Twoje łaski. Wejrzyj, Boże mój, na lud ten, aby Cię poznał i na wieki miłosierdzie Twoje wielbił"—ze słowy temi na ustach poddała głowę pod miecz i ścięta została, a w miejsce krwi mleko z żył jej wytrysnęło, na widok czego większa część pogan nawróciła się; działo się to d. 25 listopada 310 roku. Aniołowie ciało św. męczenicy unieśli na górę Synai; żywot jej pamięci potomności przekazał Metafrastes.

Radom i Okolice.

We wtorek d. 27 b. m. jako w wysoce uroczystym dniu rocznicy urodzin JEJ CESARSKIEJ MOŚCI NAJJAŚNIEJSZEJ PANI MARJI TEODORÓWNY w świątyniach wszystkich wyznań odbędą się nabożeństwa. Miasto będzie ozdobione flagami, a wieczorem iluminowane.

Nabożeństwo. W czwartek ubiegły, o godz. 9-ej rano, w kościele Farnym odbyło się nabożeństwo na intencję rychłego powrotu do zdrowia NAJJAŚNIEJSZEGO PANA CESARZA MIKOŁAJA II. Na nabożeństwie byli obecni wychowańcy zakładów naukowych i wielu pobożnych.

Odpust. Jutro w kościele po-Bernardyńskim przypada doroczna uroczystość św. Katarzyny Panny i Męczenniczki. Porządek nabożeństwa, jak każdej niedzieli: o 9¾ wotywa, o 11-ej suma. Suma, jako też pierwsze i drugie nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Ku czci św. Cecylji. W świątyni po-Bernardyńskiej odbyło się w czwartek ubiegły nabożeństwo ku czci św. Cecylji, urządzone staraniem „Lutni" tutejszej. W czasie Mszy św., odprawionej przez ks. rektora Koperskiego, chóry towarzystwa wykonały odpowiednie pienia religijne; wykonanie śpiewów nie pozostawiało nic do życzenia, przyczyniając się do uświetnienia nabożeństwa ku czci św. Patronki muzyki.

Uczczenie zasług. W d. 3 grudnia r. b. przypada 25-cio letnia rocznica pracy lekarskiej znanego szerszemu ogółowi d-ra Franciszka Kosickiego. W uznaniu niepospolitych zasług tegoż grono lekarzy wespół z przedstawicielami całego radomskiego społeczeństwa umyśliło dzień ten obchodzić uroczyście, wręczając Jubilatowi upominek zbiorowy podczas uczty, jaka będzie miała miejsce tegoż dnia 3 grudnia o godz. 7½ wieczorem w lokalu resursy. Życzący uczestniczyć w tym obchodzie uroczystym raczą łaskawie zawiadomić przed d. 30 b. m. d-ra H. Fidlera, w Radomiu (ul. Lubelska, dom W-go Mierzyńskiego).

(Pisma warszawskie upraszamy uprzejmie o przedrukowanie powyższego).

Nominacje. Naczelnik kancelarji Gubernatora Radomskiego, sekr. gub. *M. Korniłowicz* zamianowany został komisarzem do spraw włościańskich pow. Sandomierskiego; pomocnik naczelnika kancelarji Gubernatora Radomskiego, ases. koleg. *M. Bordyczewski* otrzymał nominację na pomocnika naczelnika powiatu Iłżeckiego.

Osobiste. W tych dniach bawił w mieście naszem p. Poznański z Łodzi i oglądał szczegółowo hutę szklaną. Podobno przyjazd ten ma związek z zamierzonem przez kapitalistów łódzkich nabyciem tego zakładu przemysłowego.

Pod adresem młodzieży. Odebraliśmy parę listów z miasta, w których korespondenc nasi, ludzie zanni nami i zasługujący na szacunek, uskarżają się na zachowywanie się na ulicach młodzieży szkolnej; sami mieliśmy sposobność niejednokrotnie zauważyć, iż młodzież nasza zapomina stopniowo coraz bardziej, iż grzeczność jest obowiązkiem każdego. Niejeden mundurkowy młody człowiek, dążący ul. Lubelską lub przechadzający się po ogrodzie, czyni wrażenie, iż wszelkie przestrzeganie najkardynalniejszych nawet zasad towarzyskiej grzeczności uważa za ubliżające dla siebie, ubliżanie zaś innym: potrącanie kobiet i dzieci, nieustępowanie się, czynienie niestosownych uwag o przechodniach, szczególniej o paniach i t. p.— za pewien rodzaj tężyzny, pasującej go, mimo braku wąsów na dorosłego... a zauważyć się to daje, niestety, u niektórych wychowańców obydwóch radomskich średnich zakładów naukowych.

Niedalej jak w niedzielę ubiegłą gdy tłumy wychodziły z Wotywy, na ul. Rwańskiej uczeń szkoły handlowej, mniej więcej w wieku lat 14, idący z matką czy też z opiekunką, mijając panią P., siedmdziesięciokilko letnią staruszkę, potrącił ją tak silnie, iż ta zatoczyła się i przewróciła w rysztok—chłopak odwrócił się, spojrzał i.. ma, się rozumieć, dopomógł wstać staruszce i przeprosił ją—tak należałoby przypuszczać—tymczasem uczeń najspokojniej poszedł sobie dalej; osoba zaś, towarzysząca mu, przypuszczamy, nie zauważyła wypadku. Potłuczoną staruszkę podniesiono i wypadek cały złych następstw dla niej, zdaje się, niepociągnie; w każdym razie taki postępek ucznia zasługuje na surowe skarcenie, gdyż jest dowodem dziwnego zdziczenia obyczajów. Samo potrącenie można jeszcze wytłómaczyć nieuwagą, niepośpieszenie jednak z pomocą wiekowej osobie, której się przykrość zrobiło, dowodzi braku serca i elementarnego wychowania. Tu już rodzice, a szczególniej matki są winne, gdyż do ich obowiązków należy wpajanie w młodociane umysły zasad miłości bliźniego i przyzwoitego zachowywania się — rzeczy tego rodzaju żadna szkoła nie uczy i uczyć nie jest obowiązana. Umysł dziecka jest giętki i wrażliwy na przykłady, dawane przez innych, szczególniej przez starszych—jeżeli więc dziecko widzi w swem otoczeniu grzeczne obejście, szacunek, okazywany starszemu wiekowi, jeżeli jest ciągle przestrzegane—wtedy pomimowoli przejmie się zasadami grzeczności i niemi zawsze w stosunkach z ludźmi kierować się będzie.

Słowa powyższe podyktowała nam szczera życzliwość dla młodzieży szkolnej—wolimy wzkazać na zło, dopóki ono nie rozszerzyło się jeszcze na ogół naszej młodzieży i dopóki łatwe je wykorzenić; a wykorzenić je najłatwiej mogą sami uczniowie, zwracając uwagę niektórych swych kolegów na ich nieodpowiednie zachowywanie się i niepozwalając kilku źle wychowanym jednostkom na wybryki, przynoszące tylko ujmę ogółowi kolegów.

Zniżenie cen mięsa. Dowiadujemy się, że magistrat z polecenia p. Prezydenta sprawdza taksę na mięso i że cena tegoż ma niezadługo być zniżona. O kwestji mięsnej w Radomiu zabierzemy głos w jednym z najbliższych numerów naszej „Gazety".

Sprawozdanie z teatru amatorskiego na budowę kościoła. *Dochód* z przedstawienia amatorskiego danego w dniu 14 b. m. na powiększenie funduszów budowy nowego kościoła w mieście naszem wynosi: Za bilety wejścia 273 ruble 75 kop. i za programy 131 rb. 50 kop. co razem czyni 405 rb. 25 kop., a ponieważ koszta urządzenia wynoszą 31 rb. 40 kop., przeto zostało na czyto 373 rb. 85 kop. Pomimo nizkich cen miejsc, dochód został osiągnięty względnie dosyć znaczny dzięki ofiarności i staraniom wielu osób dobrej woli.

Z „Lutni". D. 7 grudnia r. b. odbędzie się koncert „Lutni". Prócz chórów Towarzystwa udział w koncercie przyjmie orkietra amatorska; program koncertu urozmaicony nadto będzie solowym śpiewem p-ny Zofji Gladyszównej i deklamacją p. Kisielewskiego. Ze szczegółowym programem koncertu czytelników naszych zapoznać nie omieszkamy.

Ogólne zebranie członków „Lutni". D. 18 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków stowarzyszenia śpiewaczego „Lutnia"; przybyło na nie zaledwie 37 członków czynnych, to jest zaledwie połowa.

Porządek dzienny zebrania któremu przewodniczył prezes p. Grodziński, obejmował: 1) uczczenie przez powstanie pamięci ś. p. Zofji Marxównej, członka czynnego „Lutni"; 2) odczytanie i zatwierdzenie regulaminu, wypracowanego przez obecny Zarząd— wobec ogólnikowości obowiązującej dotychczas ustawy, bardziej szczegółowy regulamin, który mógłby służyć „Lutni" na czas dłuższy, był rzeczą niezbędną. Regulamin ten, zatwierdzony przez ogólne zebranie, ma być przedstawiony bez zmian do zatwierdzenia odnośnej władzy i, po uzyskaniu jej sankcji, wydrukowany jako dopełnienie ustawy; 3) przedstawienie wniosku co do utworzenia specjalnego komitetu artystycznego, zadanie którego polegałoby na wyborze wspólnie z Zarządem repertuaru—wniosek ten, po przedyskutowaniu go upadł (36 głosów przeciw, 1— za); 4) przyjęto nowych członków przez aklamację 44, czynnych—20 i zwyczajnych 24; 5) z czynnych członków wykreślono z powodu śmierci—1, na własne żądanie—1, z powodu wyjazdu—4, z powodu nieuczęszczania na próby—4; członków zwyczajnych wykreślono 63, wyraźnie *sześćdziesięciu trzech*, za zaleganie w opłacaniu składek.

Teatr. We wtorek ubiegły towarzystwo dramatyczne p. Majdrowicza odegrało wesołą operetkę „Małżeństwo na próbę"; treść tej operetki przypomina znaną komedję oryginalną polską p. t. „Stryj przyjechał"—znajdujemy w niej sporo sytuacji komicznych, pobudzających widza do szczerego śmiechu. Wykonanie sztuki zasługuje pod każdym względem na zaznaczenie; jedną z główniejszych ról odegrała p-ni Olszewska, raz jeszcze dając dowód, że role charakterystyczne znajdują w niej wykonawczynię nie tylko bez zarzutu, ale jedną z lepszych, jakie nam się kiedykolwiek zdarzyło widzieć na scenach prowincjonalnych.

W czwartek na scenie ujrzeliśmy po raz drugi „Karykatury" Kisielewskiego; o sztuce tej pisaliśmy już poprzednio—na tem miejscu zaznaczamy tylko, iż publiczność radomska, której na pozawczorajszem przedstawieniu zebrało się bardzo mało, powinna żałować, iż zaniedbała zapoznać się z rzeczą, która w Warszawie powszechnie podobała się i zwróciła na siebie uwagę krytyki.

Dzisiaj w sobotę odegrany zostanie po raz pierwszy „Stary Kapral," melodramat w 6-ciu obrazach z francuskiego; rzecz ta osnuta na tle wojen napoleońskich, wszędzie cieszy się obecnie, gdy legenda napoleońska odżyła, dużem powodzeniem.

W niedzielę d. 25 b. m. po południu „Stary piechur i syn jego huzar"—krotochwila w 5-ciu obrazach ze śpiewami przez Szegethi'ego z muzyką Bognara; wieczorem przedstawienia nie będzie.

W poniedziałek d. 26 b. m. po raz drugi i ostatni „Rabuś", sztuka mieszczańsko-obyczajowa w 4-ch aktach przez T. Jaroszyńskiego. Rzecz ta w obecnej dobie panoszenia się spekulacji węglowej jest bardzo na dobie.

We wtorek d. 27 b. m. i *w środę* d. 28 b. m. przedstawień nie będzie.

We czwartek d. 29 b. m. po raz pierwszy rozgłośna nowość: „Anonimy" farsa w 3 aktach przez Marsa, pierwnego humorystę „Journal Amusant"—sztukę tę grano w Paryżu paresęt razy z rzędu.

W sobotę d. 1 grudnia i *niedzielę* d. 2 grunta „Quo vadis?" sztuka w 11-stu obrazach, przerobiona z powieści Henryka Sienkiewicza przez Barreta, grana z nadzwyczajnem powodzeniem w Warszawie i Londynie. Do sztuki tej dyrekcja teatru sprowadza nowe stylowe kostjumy.

W niedzielę d. 2 grudnia po południu odegrany zostanie po raz 3-ci i ostatni „Hajduczek"—sztuka w 4-ch aktach Popławskiego.

Teatr rosyjski. Przyjechało do naszego miasta z zamiarem dania dwóch przedstawień towarzystwo rosyjskie St. Petersburskich Artystów dramatycznych.

Z Kolei. Słyszeliśmy, iż wypłacane dotychczas na dr. żel. iwangr.-dąbr. maszynistom i ich pomocnikom tantjemy za zaoszczędzone paliwo i smary mają być od Nowego Roku skasowane.

Z Ogrodu. W ogrodzie miejskim zakwitły w tych dniach stokrotki, któremi są obsiane rabaty— jest to skutkiem niezwykłego o tej porze roku ciepła.

Dopłata do biletow kolejowych. Donosiliśmy już, iż, na mocy rozporządzenia głównego zarządu kolei żelaznych w Petersburgu, wprowadzoną została dopłata do biletów pasażerskich w wysokości 5 kop., pobierana na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Rozporządzenie to obowiązywać będzie od d. 27 listopada r. b.

Powyżej wymieniona dopłata pobierana będzie w sposób następujący: a) od pasażerów za biletami I i II klasy, opłacających za przejazd w jedną stronę nie mniej jak 2 rb., b) od pasażerów za bilety III klasy, opłacających za przejazd w jedną stronę nie mniej jak 8 rb. i c) od biletów dziecinnych I, II i III klasy, w tym samym stosunku co i dla dorosłych.

Przy pobieraniu dopłaty od biletów pasażerskich na rzecz Towarzystwa Czerwonego Krzyża, przyjmuje się za normę do obliczenia tylko rzeczywisty koszt biletu kolejowego, bez wszelkich dodatkowych opłat za sypialnie lub miejsca numerowane i jeżeli cena biletu nie przenosi w I i II klasie 2-ch rubli, a w III klasie 8 rubli, to dopłata pobierana nie będzie.

Na dowód pobranej dopłaty, kasy kolejowe będą nakładały na takich biletach specjalne stemple koloru czerwonego.

Z Sandomierza. (Kor. „Gaz. Rad."). Na początku bieżącego roku szkolnego zaledwie czterech nowych alumnów wstąpiło do naszego seminarjum, w tych dniach zaś z grona młodzieży seminaryjnej ubyło trzech: Antoni Kamiński, alumn 3-go kursu, Jan Jackowski z 4-go oraz dziekan alumnów Edward Koperski, kleryk ostatniego kursu seminarjum djecezjalnego. Wszyscy wyżej wymienieni zmarli na tyfus. Z reszty alumnów jeden jest niebezpiecznie chory i leczy się w domu, szesnastu nie przyjechało jeszcze do seminarjum, chociaż termin, na jaki byli z po-

wodu epidemji zwolnieni, minął już,—z pozostałych zaś 36-iu żaden nie czuje się zdrów zupełnie.

Na taki niepomyślny stan zdrowotny naszego seminarjum składa się wiele warunków: znaczna, bo siedm mil wynosząca, odległość od kolei: jadąc z Ostrowca do Sandomierza łatwo nader przeziębić się—nadto w samem seminarjum brak odpowiednich warunków hygienicznych. Gmach, gdzie kształcą się przyszli kapłani—stary, wilgotny, nieposiada ogrodu, alumni więc pozbawieni są możności odetchnięcia świeżem powietrzem po wyczerpującej pracy umysłowej; wody zdrowej i czystej seminarjum również nie posiada—nic więc dziwnego, że klerycy często zapadają na zdrowiu i że wobec tak niepomyślnych warunków sanitarnych zapisuje się ich do seminarjum coraz mniej.

X. y.

Kunów. (Kor. „Gaz. Rad.“). D. 20 b. m. we wtorek podczas jarmarku oberwała się część góry przy kunowskim targu świńskim. Oberwanie nastąpiło tak szybko i niespodziewanie, że ludzie stojący pod górą nie zdążyli uciec. Ziemia, obrywając się, przysypała czworo ludzi i 12 sztuk nierogacizny. Z ludzi—dwoje wydobyto natychmiast bez żadnych obrażeń, następnie wydobyto kobietę z pod Kunowa w stanie nieprzytomnym, którą dopiero po długich i silnych staraniach d-ra Rejmonta przywrócono do życia. Na ostatku odkopano włościanina Zawadzkiego ze wsi Lubień, lecz, niestety, już martwego. Wszystkie zasypane świnie wydobyto poduszone.

m.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezpieczeństwa ogółu zechce Sz. Pan Redaktor umieścić w poczytnem swem piśmie opisanie faktu, który sam za siebie przemawia:

W ubiegłą niedzielę, t. j. 18 b. m., około godziny 6½ wieczorem jechałem drogą, prowadzącą z Glinic do miasta. Znając z niejednokrotnego doświadczenia, niedbałość dróżników kolejowych, rozejrzałem się uważnie czy z której strony nie nadchodzi pociąg, i otóż w chwili, gdy konie były już na torze kolejowym, spostrzegłem idący pociąg tak blizko, że zaledwie udało się woźnicy na krzyk mój konie cofnąć. Sprawdziwszy następnie przyczynę tego omal nie wypadku, dowiedziałem się, że dróżnik przy szlabanie od strony Glinic odszedł, niewiadomo dokąd, pozostawiwszy latarkę dla pozoru, zaś od strony miasta drugi dróżnik szlaban zasunął; gdybym więc nie zauważył w porę pociągu, nie byłoby żadnego sposobu uniknięcia śmierci lub kalectwa, przejazd bowiem był zatamowany drugim szlabanem, a nawrócić lub cofnąć konie byłoby za późno.

Niechaj więc wszyscy, przejeżdżający tor kolejowy, nie spuszczają się na dróżników, tak często lekceważących swoje obowiązki, lecz uważnie sprawdzają, czy przejazd jest bezpieczny, a ilość nieszczęśliwych wypadków, przez kronikę notowanych, niewątpliwie się zmniejszy.

Racz przyjąć Sz. Panie Redaktorze i t. d.

Radom—Żakowice *Przemysłowiec.*
d. 20 listopada 1900 r.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie: PP. Rejentowej Przychodzkiej, państwu A. Załuskim oraz inż. A. Fulde za łaskawe zajęcie się sprzedażą programów; D-r. W. Papiewskiemu—za chętną i energiczną pomoc w załatwieniu wielu formalności; P. I. Dmochowskiemu za uczynność, wyświadczoną z prawdziwą chęcią i ofiarą; Szanownym Paniom Amatorkom, z zupełnem oddaniem się i artyzmem wywiązującym się ze swego zadania: K. Janowskiej, M. Kamińskiej, a szczególnie J. Nowakowskiej, jako wykonawczyni dwóch ról i w dodatku prawdziwej inicjatorce, panom Amatorom, którzy idąc w ślady Pań, zupełnie odpowiedzieli swemu zadaniu, a mian. pp. W. Figurskiemu, R. Janowskiemu, E. Kruszyńskiemu, S. Mataczowi, H. Nowakowskiemu, H. Sipowiczowi, jako amatorowi i reżyserowi oraz A. Wodzińskiemu, pełniącemu trudną, a niewdzięczną funkcję suflera; orkiestrze „Lutni“ za tak miłe urozmaicenie wieczoru; Zarządowi Resursy za bezinteresowne udzielenie sali, jako też firmie: „Jan Kanty Trzebiński“ za gustowne, bezpłatne wykonanie programów, afiszy i biletów oraz p. Józefowi Grodzickiemu za bezinteresowne rozlepienie afiszów. Również dziękuję p. A. Piątkowskiemu za staranną i bezinteresowną charakteryzację oraz p.. A. Paluchowskiemu i L. Dutkowskiemu za pełnienie obowiązków honorowych w czasie przedstawienia—nadto Tym wszystkim co czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia i powodzenia rzeczonego przedstawienia, jeszcze raz składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Członek Komitetu Budowy Kościoła.
L. Szumański.

*
* *

Ranki wstają zadumane,
Słonko dziwnie smutno wschodzi...
Łąka cicha .. już nie tonie
W przesłonecznych tęcz powodzi.

— Co to?.. szepcą trwożne kwiaty —
— Co to?.. w trawach szmer przelata...
Idzie jakaś wielka tęskność,
Idzie... idzie z po za świata.

Idzie... chyli drzew konary,
Na mokradłach mgły rozwiesza—
I pieśniarzy leśnych nagle
Rozśpiewana milknie rzesza

Nad rżyskami wiatr zawodzi,
Jęczy, skarży się żałośnie...
Wspomnień goni zwiewne mary,
O tej przeszłej, o tej wiośnie.

Skryły chmury błękit nieba,
Beznadziejnie szemrze struga...

. . . .

Ah! czy wróci moc kochania?..
Ah!.. czy będzie wiosna druga?..

Jan Mori.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało gubernatorom okólnik następujący: „Jeden z gubernatorów wszczął starania o *zmianę* uwagi do art. 23, zatwierdzonej w r. 1896 *ustawy normalnej straży ogniowych* ochotniczych, w tym duchu, ażeby uchwały zgromadzeń ogólnych, tyczące się wyboru członków zarządu, wskazanych w p. 4 art. 23, stawały się prawomocne po zatwierdzeniu ich przez gubernatora miejscowego. Potrzebę tej zmiany usprawiedliwiano tem, iż na stanowisko wyższe w stowarzyszeniach straży ogniowych wybierani są często ludzie o wątpliwej moralnej i politycznej prawomyślności, co jest bardzo niepożądane, albowiem na drużyny ochotnicze ogniowe wkładane bywają poniekąd obowiązki natury policyjnej, skutkiem czego istnieje ciągła potrzeba utrzymywania stosunku z urzędnikami policji. W uznaniu zupełnej słuszności przytoczonych tu motywów, minister spraw wewnętrznych postanowił, w odwołaniu uwagi do art. 23 ustawy r. 1896, ażeby zarządy stowarzyszeń straży ochotniczych komunikowały w ciągu dni siedmiu miejscowej władzy policyjnej treść uchwał zebrań ogólnych, wskazanych w punktach 5, 13, 14 i 15 ustawy. Uchwały zaś, tyczące się wyboru prezesa i członków zarządu, oraz ich zastępców, naczelnika drużyny, jego pomocnika i naczelników oddziałów (p. 4), tudzież tyczące się spraw, wskazanych w punkcie 10 i 21, winny być przedstawiane dla uzyskania prawomocności do zatwierdzenia gubernatorowi miejscowemu.“

Telegramy.

Petersburg, 22-go b. m. „Praw. Wiest.“ ogłasza telegram, podpisany przez głównego inżyniera chińskiej kolei wschodniej, Jugowicza, pomocnika jego Ignaciusza i naczelnika straży kolejowej Herngrasa, zawierający opis zburzenia tej kolei. Zdaniem podpisanych, bokserzy brali niewielki udział w tej sprawie. Zburzenia dokonały regularne wojska chińskie pod kierunkiem władz miejscowych, działających w pełnem przekonaniu, że centralny rząd chiński pochwali to zburzenie.

Londyn, 22-go b. m. „Morning Post“ donosi z Szangaju, że sprzymierzone wojska postanowiły chwycić się energiczniejszych środków, aby spowodować szybsze roztrzygnięcie całej sprawy.

Dziś dowiedziano się w Szangaju o telegramie, wysłanym z Nan-king, w którym wzywają wice-króla Szangaju, aby jasno oświadczył, jakie stanowisko zajmuje wobec dworu i sprawy dostarczania żywności dworowi.

Lwów, 22-go b. m. Sejm galicyjski będzie prawdopodobnie zwołany dnia 18-go grudnia i potrwa do 24, z przerwą dnia 20, z powodu wyborów z kurji miejskiej. Sejm nie mógł być zwołany po Bożem Narodzeniu, gdyż zaraz potem święto ruskie niedziela spowodowałaby przerwę w naradach, przy tak krótkiem trwaniu sesji bardzo niewygodną. Sejm załatwi prowizorjum budżetowe i sprawę udziału kraju w dochodach z podatku od wódki.

Bruksela, 22-go b. m. Socjalista Van de Velde wniósł z izbie niższej interpelację w sprawie wydania przez Francję Sipida, sprawcy zamachu na ks. Walii. Chociaż sam jego czyn jest godny potępienia i kary, żądanie wydania było, zdaniem Van der Velde'a, bezprawnem. Członkowie stronnictwa postępowego przyłączyli się do tej interpelacji. Minister sprawiedliwości bronił zarządzenia rządu, wykazując, że żądanie zgadza się zupełnie z ustawami. Dzisiaj odbędzie się głosowanie nad interpelacją.

Bruksela, 22 go b. m. Ślub królowej Wilhelminy odbędzie się w Hadze d. 31 stycznia.

Konstantynopol, 22-go b. m. Ministerjum spraw zagranicznych dowiedziało się, że w Genewie ma się odbyć kongres młodoturecki pod przewodnictwem niejakiego Alego Fabri. Odnośne zawiadomienia rozesłano tutaj i na prowincji. Wysoka Porta poczyni rządowi szwajcarskiemu odpowiednie przedstawienia, by wyjednać zakaz odkrycia kongresu.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 22-go listopada 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.80—3.95, pszenica rub. 5.00—5.10, jęczmień zwyczajny 3.40—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.70—4.00, owies rb. 2.30—2.50, tatarka rb. 4.30—4.50, groch polny rb. 5.80—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 3 30 — 3.50, rzepak letni rub. 8.85—9.00, kartofle rb. 075. — 1.00, amerykany rb. 0.00—0.00, koniczyna czerwona rb. 0.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na parzę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. 1.10, kop. słoma c. 0.80, kop., kapusty kopa do rb. 1.05 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

Odpowiedzi od Redakcji.

„Bratu ogółu“. List Sz. pana zakomunikowaliśmy zarządowi Straży ogniowej.

W-na Fl. Kozł. w Ber. Za nadesłane palto serdecznie w imieniu potrzebującego dziękujemy. W sprawie poruszonej przez Szan. Panią w Jej liście nic uczynić nie możemy, gdyż nie zależy to od nas.

P-nu Y. Dziękujemy bardzo — skorzystamy; prosimy jednak o podanie nam swego nazwiska li tylko dla wiadomości redakcji.

Zdrada. No, bądźcie zdrowe dzieci: boję się spóźnić na kolej.

— Niech się ciocia nie boi. Tatuś umyślnie dzisiaj posunął zegar o pół godziny!

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 11 Ноября 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.